PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI.

# GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Cena 20 gr. Warszawa, Lipiec, Sierpień, Wrzesień 1933 r. Cena 20 gr.

## NISZCZYCIELE

Przeszło 30 miljonów dorosłych ludzi nie może otrzymać pracy, razem z rodzinami około 100 miljonów prowadzi męczeński żywot nędzarzy, bez dachu nad głową, bez możności zaspokojenia najskromniejszych potrzeb dnia codziennego.

Nie daje im „chleba naszego powszedniego" ani Pan Bóg, do którego wznoszą najgoretsze modły, ani rządy czy to w Europie, Ameryce, czy w innych częściach świata. Właściwie nie ma dla nich miejsca w procesie twórczym ani w przemyśle ani na roli; kapitalistyczny ustrój, czyli obowiązujący porządek społeczny wyrzucił ich za nawias życia. Żyjemy na przełomie, w okresie, kiedy stary porządek już się chwieje w swoich podstawach a nowy rodzi się w mękach miljonów. Bronią się mocarze starego świata, nie chcą ustąpić dobrowolnie, z zajmowanych stanowisk, bo mają **raj na ziemi**. To też organizują wszystkie moce nie szczędzą pieniędzy, byle odsunąć jak najdalej chwile porachunku.

Połączyli się, faszyści wszystkich krajów, podali sobie ręce, przypuścili dobrze zorganizowany szturm żeby terorem wymusić dla siebie posłuch. Pod komendą sprytnych kapitalistów. i ich pomocników stoją ludzie różnych sfer społecznych, robotnicy, chłopi, inteligenci, ludzie zrozpaczeni, wykolejeni, którzy nie mają nic do stracenia. Wierzą, że właśnie dyktatorzy faszystowscy dadzą im pracę a tem samem powrót do ludzkich warunków życia.

Faszyzm nie rozwiąże właśnie tego zasadniczego zagadnienia, bo musiałby podważyć ustrój kapitalistyczny, czyli podciąć gałąź na której siedzi. Oszukani, ubrani w brunatne, żółte, czarne, czy niebieskie koszule, faszyści, ciemna masa bojówkarzy, szturmowców, w której obudzono najniższe, najbardziej dzikie instynkty, niszczy na rozkaz kapitalistów dorobek dziesięcioleci klasy robotniczej, dorobek kulturalny i materjalny. Domy robotnicze, kooperatywy, redakcje pism, szkoły partyjne, gdzie powiewały czerwone sztandary, symbole walki o nowy świat, o socjalizm, padły pod ciosami dzikiej ciżby, faszystowskiej.

Rozumieli dzisiejsi mocarze, że zbliża się dzień porachunku; obawiali się **gniewu ludu**. Udało im się na krótko odwrócić koło historycznego rozwoju i rzucić zastępy, które im zagrażały, na własnych braci.

Zapełniły się więzienia, jęki mordowanych biją w mury, którymi otoczyli się dyktatorzy. Ale żadna siła dyktatorska nie potrafi stłumić i złamać woli miljonów, dążących do Wolności. Z podziemi wyjdą nowi ludzie, gotowi każdej chwili do najcięższych ofiar, z mienia i życia, bo ożywieni będą wiarą w zwycięstwo.

Tak jak czterej robotnicy w Altonie w Niemczech, kładli głowy pod faszystowski miecz katowski bez lęku, z okrzykami przeciwko dyktatorom i z wezwaniem do walki, jak przez wieki zawsze ofiarnicy zapalali do wytrwania, tak i teraz, kiedy krwawy faszyzm mordem toruje sobie drogę, muszą się znaleźć tacy, którzy zapalą pochodnie buntu. Niszczycielskiej robocie najmitów kapitalizmu **faszyzmowi**, klasa robotnicza przeciwstawi wielką, nieprzezwyciężoną moc moralną i wiarę w zwycięstwo.

**D. Kłuszyńska**

# MOBILIZACJA DO WALKI O NOWY ŁAD SPOŁECZNY

Fundamentem, na którym opiera się możliwość „panowania" są bezsprzecznie kobiety. To też np. kościoły wszystkich wyznań walczą z zajadłością o wpływy nad duszami kobiet i stawiają zapory prądom, któreby mogły przyśpieszyć wyzwolenie psychiki kobiecej z zależności religijnej czy obyczajowej.

Pokorne, bojaźliwe kobiety, to najpewniejsza ostoja przeciwko wszelakim reformatorskim zakusom przeciwko „burzycielom porządku społecznego", który garstce czyli „elicie" daje wszystkie przywileje, a miljony skazuje na życie męki, głodu bezdomności czy chorób.

Mimo wszystkie wysiłki fałszywych opiekunów nowe, ożywcze prądy wdarły się w świat kobiecy. Złożyło się na ten stan „nieporządany" wiele przyczyn, nieodłącznie związanych z rozwojem kapitalizmu, pracą zarobkową kobiet i ogólnym postępem.

Ostatecznie niszczycielska wojna światowa, której błogosławili księża, zabijając miljony mężczyzn, utorowała kobietom drogę w szeroki świat, do wszystkich warsztatów pracy.

Wysiłki nielicznych zastępów kobiet, przed wojną, dla zdobycia prawa do nauki, praw politycznych, czyli zrównania kobiet z mężczyznami we wszystkich dziedzinach życia, dopiero po krwawej wojnie doczekały się urzeczywistnienia.

Organizacje socjalistyczne świadome znaczenia możliwości powołania kobiet w szeregi walczących o nowy porządek społeczny, sprawę organizowania kobiet postawiły jako czołowe zadanie.

We wszystkich krajach, gdzie działają partje socjalistyczne, powołano Centralne władze, których zadaniem było i jest mobilizowanie kobiet pod sztandarami socjalistycznemi.

Od 23 lat jedynm ze sposobów agitacji masowej z udziałem całej partji jest **Dzień, Tydzień, Miesiąc Kobiet,** zależnie od możliwości danej organizacji.

W Polsce od szeregu lat organizuje **Centralny Wydział Kobiet** „Tydzień Kobiet", bo w przeciągu jednego dnia nie można było objąć wszystkich ośrodków organizacyjnych.

Nietylko akademje, wiece, pochody czy zgromadzenia mają za zadanie do spełnienia nasze towarzyszki i towarzysze. W „Tygodniu Kobiet" odbywa się wielka propaganda dla przełamania uprzedzeń zaszczepionych przez świat mieszczański o niższości kobiet, ich mniejszej wartości i konieczności trzymania ich zdala od wielkich decyzyj.

Z roku na rok wzrasta zainteresowanie organizacji P. P. S. dla „Tygodnia Kobiet". W małych miastach, osadach fabrycznych nawet odbywają się zebrania na większą czy mniejszą skalę organizowane, na których omawia się znaczenie wprowadzenie kobiet do walki czynnej o ustrój socjalistyczny.

Sprawozdania, z przebiegu tej wielkiej mobilizacji są najlepszym dowodem, że Centralny Wydział Kobiecy spełnił swoje zadanie.

**ZAGŁĘBIE DĄBROWIECKIE.** W dn. od 15 czerwca do 18 włącznie odbywały się akademje i zgromadzenie w Zagłębiu Dąbrowieckiem.

W dniu 15 czerwca odbyło się zgromadzenie w Porębie, w dniu 16 — w Dąbrowie Górn., w dniu 17 — w Ogrodzieńcu i Zawierciu, w dniu 18 — w Sosnowcu. Na wszystkich tych zgromadzeniach przemawiała tow. K. Grodzicka z Łodzi, mówiąc o udziale kobiet w ruchu politycznym. Przemawiały także kobiety z miejscowych organizacyj. Z wielkim entuzjazmem wysłuchano przemówienia prelegentki. Szczególnie wspaniale wypadła wielka akademja w Zawierciu, gdzie przy wypełnionej po brzegi sali, słuchaczki nagradzały tow. Grodzicką oklaskami; na zakończenie miejscowe Koło dramatyczne odegrało jednoaktówkę, oraz chór rob. T. U. R. odśpiewał pieśni rewolucyjne. Wspomnieć należy o zgromadzeniu w Ogrodzieńcu, gdzie towarzysze w ciągu 24

godzin zwołali zgromadzenie, wypełniając salę po brzegi słuchaczkami i słuchaczami.

Robotą kobiecą w Zagłębiu kieruje tow. Pohlowa, widać plon tej pracy. Zrozumienie i poparcie ze strony towarzyszy z Zagłębia dla pracy wśród kobiet należy z całem uznaniem podkreślić. **K. G.**

**KIELCE.** Dzień Kobiet odbył się w niedzielę 18 czerwca. Zgromadzenie odbyło się w obszernym lokalu miejscowego oddziału P. P. S. Rozpoczęła je orkiestra T. U. R. i Z. Z. K., złożona z dzieci towarzyszy, młodzieży od 18 lat do małego dobosza 9-letniego.

Doskonale wyćwiczeni, grali pieśni robotnicze. Tow. Sienkiewicz otworzył akademję, udzielając, po krótkiem przemówieniu, głosu tow. Weychert-Szymanowskiej z Warszawy. Na zakończenie przemówił tow. Piwocki o roli kobiety w ruchu spółdzielczym, tak ważnym dla klasy robotniczej zarówno dziś, jak w przyszłości. Chór T. U. R. odśpiewał hymn młodzieży. Odegranie Czerwonego Sztandaru zakończyło uroczystość.

Znaczna część kobiet jednak została na Konferencji, na której omówione zostały cele i organizacja Wydziału Kobiecego. Znalazły się ochotniczki do zorganizowania go w Kielcach. Dzień Kobiet nie przeszedł bezowocnie.

***

W Warszawie, Żyrardoie, Pruszkowie, Łodzi, Pabjanicach, Włocławku, Lipnie, Zgierzu, Sionnikach, Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Wilnie, Krakowie, Oświęcimiu, Czechowicach, Białej, na całym Górnym Slsku, we Lwowie, Stryju, Drohobyczu, Borysławiu i wielu innych miastach i miasteczkach odbyły się obchody „Dnia Kobiet", na których przy tłumnym udziale przemawiali towarzysze posłowie i senatorowie, przewodniczący organizacji i członkinie Centr. Wydziału Kobiet.

# KOBIETY SOCJALISTKI PRZECIW FASZYZMOWI

## POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEGO SOCJALISTYCZNEGO KOMITETU KOBIET W PARYŻU

27 sierpnia obradował w Paryżu międzynarodowy soc. Komitet Kobiet, przy udziale 17 delegatek z 13 państw.

Przedstawicielki z krajów faszystowskich przedstawiły straszne położenie klasy robotniczej a szczególnie cierpienia kobiet. Faszyzm niszczy całe rodziny, wysyłając mężów, synów do obozów koncentracyjnych, do strasznych więzień, zabiera matkom dzieci, wychowując je w duchu faszystowskim.

Kobiety pozbawia się pracy, skazując na nędzę. Delegatki z Niemiec opowiadały o przeżyciach ostatnich miesięcy, mrożących krew w żyłach. Bestjalstwa, jakich dopuszczają się zbóje Hitlera można porównać z prześladowaniami pierwszych chrześcjan lub inkwizycją wieków średnich. Uprowadzeni do więzień czy do obozów nieszczęśliwi ci ludzie, skazani są na męki okropne. Zbiry faszystowskie bija w ten sposób, że całe ciało okryte jest ranami a twarz zniekształcona przez złamanie nosa, wybite zęby i straszne ciosy zadawane pięściami albo pałkami. Przeszło 100 tysięcy osób padło już ofiarą tych strasznych zbrodni i nic nie wskazuje, żeby faszyści mieli zamiar zmienić taktykę.

Ofiarami gwałtów padają także kobiety, żony czy córki poszukiwanych przez szturmowców. Zabierają je do więzień jako zakładniczki, ogłaszają w pismach że będą zwolnione, jeżeli poszukiwany zgłosi się dobrowolnie. Można sobie wyobrazić przeżycia tych prześladowanych ludzi.

Tysiące naszych towarzyszek ukrywa się przed prześladowaniami w kraju, tysiące poszło na emigrację, do Francji, Belgji, Holandji, Szwajcarji, Czechosłowacji.

Na konferencji przedłożyła tow. *Klara Kalnin* delegatka *Łotwy* rezolucję wypowiadającą się przeciwko faszyzmowi, z wezwaniem kobiet do walki z tą zarazą niszczycielską, zagrażającą całemu światowi niebezpieczeństwem wojny. Faszyzm poniża godność kobiet, stawiając je na najniższym poziomie, odmawiając prawa do pracy, do osobistej wolności decydowania o swoim losie, jako żony i matki.

Wzywa się kobiety do masowego udziału w zgromadzeniach w *dniu 9 listopada* b. r., *które będą dniem wielkiego protestu przeciwko FASZYZMOWI* klasy robotniczej całego świata.

Tow. *Adamson* (Anglja) przedłożyła rezolucję *wzywającą kobiety do poparcia akcji bojkotu towarów niemieckich*. Hitlerowskim Niemcom trzeba wypowiedzieć nieubłaganą walkę na wszystkich polach.

Międzynarodowa organizacja kobiet współdzielczych mogłaby oddać wielkie usługi, należy akcję tę z nią uzgodnić.

Tow. *Sutherland* (Anglja), tow. *Blume* (Belgja) i tow. *Proft* (Austrja) przedstawiły opłakany stan zdrowotności dzieci bezrobotnych. Wprawdzie matki odbierają sobie od ust ostatni kęs i oddają dzieciom, nie mniej wrasta gwałtownie ilość dzieci chorych z nędzy, bo zawsze głodnych, pozbawionych słońca i powietrza, nawiedzonych chorobami kości, jak krzywica, groźną zwłaszcza dla dziewcząt.

Rezolucja wzywa kobiety socjalistki do przeprowadzenia ankiety, któraby dała odpowiednie materjały.

Tow. *Alice Pels* (Belgja) przedstawiła położenie uchodźców z krajów faszystowskich i proponuje rozszerzenie prawa azylu (t. zn. udzielenie gościny) w tym duchu, żeby uchodźcy mogli znaleść pracę. Dzieci tych nieszczęśliwych należy otoczyć opieką przez komitety w których od dawna kobiety pracują. Zwłaszcza organizacje zajmujące się wymianą dzieci na obozach i kolonjach muszą rozwinąć żywą działalność, żeby dać wyraz solidarności międzynarodowej i wychować młodzież w duchu zgody i pokoju.

Tow. *Ribbius - Pelletier* (Holandja) przedłożyła wniosek wzywający do żywej akcji przeciwko zbrojeniom. Sekretarjat w porozumieniu z prezydjum wyda odpowiednią ulotkę do agitacji we wszystkich krajach.

Pod wstrząsającym wrażeniem przemówień niemieckich towarzyszek uchwalono zbierać fundusze łącznie z akcją Komitetów „Funduszów Matteotiego" *dla kobiet i dzieci w Niemczech*, którym faszyzm zabrał żywicieli do więzień albo zamordował.

W końcowem przemówieniu tow. Proft wspomniała o tych, które odeszły na zawsze.

Tow. posłanka *Pfülf* popełniła samobójstwo pod wrażeniem strasznych wypadków w Niemczech i tow. *Klara Zetkin* najbardziej zasłużona dla sprawy, umarła w Sowietach.

Obrady Konferencji jak i Prezydjum są dowodem jedności poglądów uczestniczek i niezłomnej woli do walki o ideały socjalistyczne.

# WIARA W SOCJALIZM

W Paryżu obradowała międzynarodowa konferencja socjalistyczna przy udziale 146 delegatów z całego świata.

Po klęsce socjalistów niemieckich, rozgromionych przez faszyzm hitlerowski zebrali się socjaliści, żeby zadać kłam przedwczesnej radości świata burżuazyjnego.

**Socjalizm nie zginął i nie zginie póki żyją robotnicy dążący do Wolności przez przebudowę ustroju.**

Chociaż między uczestnikami konferencji uwidoczniły się głębokie różnice co do taktyki, zależnej zresztą od położenia klasy robotniczej w różnych krajach, nie mniej przyjęto rezolucje, które dowodzą, że Socjalizm nie skapitulował, przeciwnie gotowy jest do walki, a w krajach faszystowskich, do taktyki rewolucyjnej. Jednolity front robotniczy, rozbijany przez komunistów stanowił ważny punkt obrad konferencji.

Walczący proletarjat tęskni do jedności

i porozumienia, bo faszyzm nie rozróżnia socjalistów czy komunistów, stosuje niszczycielskie metody przeciwko całej klasie robotniczej, podejrzanej o **marksizm.**

Akcja międzynarodowa socjalizmu skierowuje swoje wysiłki przeciw faszyzmowi a zwłaszcza przeciw hitleryzmowi.

Bojkot materjalny i moralny musi klasa robotnicza przeprowadzić z całą stanowczością. Hitlerowskiej swastyce wypowiada się nieubłaganą walkę.

**Zagadnienie rozbrojenia** zaprzątało także uwagę Konferencji. Wzywa się robotników całego świata, aby nie pozwolili się wciągnąć w żadną awanturę wojenną, nawet gdyby miała wybuchnąć pod pozorem wyzwolenia ludu niemieckiego lub włoskiego. Strejk powszechny dla zapobieżenia agresji ustala już rezolucja przyjęta dawniej przez Międzynarodową Federację Związków Zawodowych i Międzynarodówkę Socjalistyczną.

Konferencja zakończyła się po czterodniowych obradach, uczestnicy rozjechali się przejęcia ważnością zadania jakie mają do spełnienia.

Wiara w zwycięstwo musi przepełnić duszę i serca proletarjatu, chociaż na jednym odcinku ponieśliśmy porażkę. Walka o przywrócenie jedności w szeregach robotniczych jest nakazem ,bo w ten sposób przygotowujemy zwycięsto socjalizmu.

# DUŻO DZIECI

Dużo, jak najwięcej dzieci muszą rodzić kobiety, dla chwały ojczyzny, włoskiej niemieckiej i wszystkich innych.

Tak rzekł Mussolini w Rzymie, tak rzekł Hitler w Niemczech. Długo przed nimi tak kazali i każą po dzień dzisiejszy różni słudzy boży i wielbiciele miecza. „Rodzić dzieci to najszczytniejsze zadanie kobiet, macierzyństwo otacza kobietę aureolą. Kobieta matka to dopiero dostojeństwo najwyższe.

**Słowa, puste słowa, pełne fałszu i zakłamania.** Przedewszystkiem kobietę, która urodzi **nieślubne dziecko** odpychają odrazu ci najpobożniejsi i zostawiają ją bez pomocy i opieki. **Dzieciobójstwo** jest najcięższem oskarżeniem właśnie dla tych stróżów praw rzekomo boskich i ludzkich. Biedna kobieta, obarczona gromadzą dzieci spełniła rzekomy obowiązek wobec ojczyzny ale „ojczyzna" nie spełniła wobec niej swojego obowiązku. Nie zaopiekowała się przyszłymi obywatelami, na braki słabej kobiety zrzucono cały trud wychowania dzieci.

W ten nie nowy pogląd o powołaniu kobiet, zaczęło życie bić jak obuchem. Zaświtała nowa prawda wyzwolona z zabobonu, czy ślepej wiary i głupiego posłuszeństwa rzekomym siłom wyższym. Rozległy się głosy potężnego protestu przeciwko niewoli kobiet i pozostawieniu ślepemu losowi sprawę tak wielkiej wagi dla każdej kobiety, jak macierzyństwo.

W tem zagadnieniu koncentruje się początek zasadniczego przewrotu o nieobliczalnych jeszcze następstwach. Z psychiki kobiet zwalą się głazy. Zmaleje uczucie lęku, które towarzyszy kobietom przez okres 25 — 30 lat, najlepszy okres życia Tak, strach przed tem uświęconem, opiewanem macierzyństwem, nie ustępuje ani na chwilę, łamie wolę a poddanie się „przypadkowi" i „nieszczęściu", decyduje o bierności kobiet.

Tym **nowym kobietom,** które wypowiedziały wojnę „przypadkowemu" macierzyństwu, rzucili wyzwanie **dyktatorzy**.

Taką samą walkę wytoczyli kobietom, jak wszystkim ludziom miłującym i służącym **Wolności i Pokojowi.** W dyktatorskich, faszystowskich państwach nie ma miejsca dla zbuntowanych kobiet, które nie chcą rodzić na rozkaz „dyktatora", jak nie ma miejsca dla „wichrzycieli".

Wolność obywatelska a więc i wolność kobiet nie mieści się w ramach faszyzmu: tylko powolne, bierne kobiety mogą bez szemrania spełnić rozkaz dyktatora, upiększony subwencją dla założenia „ogniska domowego" i pośrednictwem przy wyszukaniu męża. W ustosunkowaniu się dyk-

tatorów faszystowskich do kobiet odzwierciadla się cała nienawiść faszystów do wolnych ludzi. Ujarzmić, złamać, poniżyć, zmusić do posłuszeństwa wszystkich. Albo psia uległość, albo męki więzienia czy obozów koncentracyjnych. Lękiem zmusić do posłuszeństwa, od kolebki urabiać powolne narządzie dla służby wrogim mocom. Z mlekiem matek, z pieśnią niewoli zaszczepić młodemu pokoleniu najdziksze instynkty, upodlenie, dla mordu braci własnych, czy też innych narodów.

Tak jak w wiekach średnich piętnowano ludzi, zmuszając do noszenia różnych ubrań, (żydom naszywano żółte łaty), tak i dyktatorzy zakazują kobietom noszenia sukien krótkich, bez rękawów, wyciętych pod szyją. Nie podobają im się kobiety z obciętymi włosami. Prawdziwa „kobiecość" uzewnętrznia się w długich włosach. Przysłowie o długich włosach i krótkim rozumie ma swoje uzasadnienie, a kobiety samodzielnie myślące mogą zagrażać porządkowi narzuconemu przez dyktatora. Należy je więc ujarzmić, niszcząc ich zdrowie i życie duchowe przez rodzenie dzieci. Mussolini „zadowolnił" się sześciorgiem dzieci. Hitlerowi ta liczba nie wystarcza. Prawdziwa nowa Niemka ma **obowiązek** urodzić siedmioro dzieci, albo narazi się na ciężki zarzut, że nie służy nowym Niemcom. Bezdzietne małżeństwa władze będą pociągać do odpowiedzialności, za niespełnienie obowiązku. Ojczyzna hitlerowska musi mieć mięso dla armat i gazów trujących, jeżeli ma spełnić swoją faszystowską misję ujarzmienia Europy przez mord i pożogę.

Faszyzm i dyktatorzy, to śmiertelni wrogowie wolności ludów. Walka na śmierć i życie jest więc rozkazem.

**D. K**

# OHYDA I PODŁOŚĆ — NIESZCZĘSNE DZIECI

Z „Robotnika" z dnia 1 września b. r. dowiedzieliśmy się o przerażającym zjawisku **prostytucji dziecięcej** w Mławie, małem prowincjonalnem miasteczku. Odkrycie tego strasznego zjawiska, oddawania się zawodowej prostytucji dzieci od 9 do 13 lat; przebieg jej załatwienia przez miejscową policję i wstrzymanie pociągnięcia winnych rozpusty do odpowiedzialności, — musi nas wzburzyć do głębi. Musimy tą ohydę i podłość z jednej strony, a obojętność władz z drugiej strony, napiętnować jak najsilniej domagać się załatwienia sprawy.

Jeden z nauczycieli, który był w Mławie na kursie wakacyjnym, przyprowadził na policję 12-letnią dziewczynę, która go zaczepiała jako prostytutka i zażądał ażeby sporządzono protokuł. Z zeznań dziecka policja dowiedziała się, że zna ona jeszcze **siedem inych dziewczynek** od 9 do 13 lat, które także w ten sposób zarabiają. Gdy zbadano te dzieci pokaleczone i moralnie zabite na duszy, dowiedziano się od nich o **30 mężczyznach, sprawców tych ohydnych zwyrodniałych zbrodni,** które kodeks karny w art. 203, **karze 10-letnim więzieniem.** I o zgrozo! żadnego dotąd nie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, wszyscy, jak podaje korespondent z Mławy: „ci panowie" pełnią dalej swe funkcje zarobkowe, społeczne, towarzyskie... Trudne do uwierzenia! Czyżby nasz „silny rząd" swą czujność skierował do stowarzyszeń i robotniczych związków zawodowych i partji politycznych, a tak straszna trucizna, takie znieprawianie dzieci, taka gangrena moralna może swobodnie w Polsce się szerzyć? Przecież te dzieci, to dzieci proletarjatu, to ofiary nędzy i bezrobocia, przecież matki tych nieszczęsnych dziewcząt chyba nie wiedziały, lub nie wszystkie wiedziały, o haniebnym życiu swych dzieci — ofiar burżuazyjnych panów! A cóż dalej będzie z tymi „panami"? Może są między nimi nietylko sami panicze, ale i ojcowie rodzin? Co dalej?

Sprawa prostytucji dzieci jest ohydą

i podłością — ale i prostytucja dorosłych jest strasznym bagnem i zgnilizną wynikającą z ustroju kapitalistycznego, które wiele młodych dziewcząt z nędzy pcha w otchłań, z której tak trudno wydostać się nietylko zawodowej prostytutce, ale i tak zwanej „dorabiającej prostytucją".

Właśnie w tej sprawie wyszła niedawno nadzwyczaj pouczająca książka pod tytułem **„W obronie upadłej kobiety"** — wydana przez Tow. Uniwersytetów Robotniczych (T. U. R.). Nie jest to książka naukowa, ani powieść, lecz jest **to rozprawa w Sądzie Okręgowym w Łodzi** z 1922 r., przeciwko tow. Stanisławowi Rapalskiemu.

Jako ówczesny vice - prezes Rady Miejskiej, oburzony zachowaniem i postępowaniem ówczesnego lekarza - inspektora łódzkiego urzędu sanitarno - obyczajowego nie mógł dłużej milczeć i swe oburzenie publicznie w szeregu artykułów opublikował, występując w obronie prześladowanych i męczonych kobiet oddających się prostytucji. I stanął przed sądem nasz zacny, śmiały, odważny towarzysz, który nie mógł znieść upakarzającej krzywdy dziewcząt z proletarjatu, robotnic, wyrobnic, które jak widzimy z ich osobistych zeznań na sądzie, tak pragnęły wrócić na drogę uczciwej pracy.

Bezduszny, dawny rosyjski lekarz urzędnik nie chciał wypuszczać ze swych szpon, nawet już wyleczone kobiety, a każdej, którą tylko choćby chwilowo dostała się w jego ręce, dawał straszną, poniżającą czarną książeczkę.

Czarna książka — to paszport na prostytutkę; a biada kto raz ją weźmie: podlega kontroli lekarskiej 2 — 3 razy tygodniowo; czy jest chora, czy zdrowa. Ten były rosyjski urzędnik spełniał swe obowiązki na zgubę „upadłych kobiet": ścigał je policją i w fabryce przy pracy, i w magazynach i nawet takie które za wszelką cenę chciały się wyrwać z otchłani handlowania swym ciałem. i nawet takie, które już miały narzeczonych i nawet takie, które już wyszły za mąż... Właśnie taka zamężna, była prostytutka, zeznaje przed tym sądem, że wzywał ten lekarz okrutny — jej męża i mówił mu o jej przeszłości, i o tem, co mu zagraża; aż przerażony człowiek rzucił nieszczęśliwą wraz z dzieckiem.

Ta sprawa toczyła się o to, że tow. Rapalski nazwał w artykule tego nieludzkiego doktora **mamutem.** Mamut oznacza dawne starożytne wykopalisko zwierzęce, których dziś już niema. Ten doktór się obraził za takie niewinne określenie, jego niegodnych postępków i zaskarżył tow. Rapalskiego do sądu za zniesławienie. Widzicie, jak to wrażliwy był rosyjski urzędnik, lekarz prostytutek; on, który tyle kobiet, tyle rodzin, tyle matek unieszczęśliwił, dla którego każda robotnica była prostytutką, lub materjałem na prostytutkę... Ale świetnie sprawy bronił tow. adwokat Kempner! Zresztą, te zeznania samych prostytutek — są tak wzruszające i tragiczne, a sam proces tak interesujący i pouczający, że bardzo was — czytelniczki, namawiam, żebyście rozważyły i zapoznały się jak okropną krzywdą dla kobiet jest ściganie, badanie, leczenie **TYLKO** samych ofiar prostytucji — a **pozostawianie mężczyznom zupełnej swobody** szerzenia strasznych chorób wenerycznych, które zginą tylko wraz z prostutyjącemi się mężczyznami. Pastwienie się tylko nad kobietą na nic się nie przyda, a hańbą jest gdy toleruje się prostytucję dziecięcą.

**Dr. med. J. Budzińska-Tylicka.**

---

**TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE! REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GŁOSU KOBIET" UPRASZA O WYRÓWNANIE RACHUNKÓW.**

**ZALEGANIE Z OPŁATĄ ZA POBRANE NUMERY „GŁOSU KOBIET" JEST WIELKIEM PRZEWINIENIEM, GODZI W INTERESY KLASY PRACUJĄCEJ. PRASA SOCJALISTYCZNA TO, NAJWAŻNIEJSZA BR OŃ W WALCE O PRAWA!**

# PAMIĘTNIKI BEZROBOTNYCH

## V.

Nieuświadomienie kobiet w sprawach, związanych z małżeństwem i macierzyństwem, bywało zawsze przyczyną wielu nieszczęść. Dziś z tych nieszczęść trudniej się podźwignąć, niż dawniej. Ciężar życia gniecie silniej, niepewność jutra wzmogła się do ostatnich granic. Niewiedza i lekkomyślność staje się wprost zbrodnią. Zakładanie rodziny powinno się dokonywać w pełni świadomości obowiązków, które się bierze na siebie. W nowym projekcie prawa małżeńskiego, który narobiwszy wiele hałasu w roku zeszłym, legł niestety gdzieś pod suknem biurka rządowego były wyliczone przeszkody przy zawieraniu małżeństw, których dawniej nie stawiano. Za taką przeszkodę uważa jeden z paragrafów projektu, chorobę weneryczną i umysłową. Czy to jest słuszne, na to nam opowiada pamiętnik bezrobotnej, która opisuje szczerze swą żałosną historję. Wyszła za mąż za rzemieślnika, zarabiającego dobrze. Świetna partja, kochali się, tylko — on zataił, że na bolszewickiej wojnie zaraził się kiłą.

Gdyby istniało nowe prawo, za takie zatajenie groziłaby kara sądowa, więzienie, a choroba byłaby wystarczającym powodem do zerwania małżeństwa. Ale tego prawa nie było i jeszcze niema. Więc owej nieszczęśliwej urodziło się pierwsze dziecko nieżywe, drugie okryte wrzodami umarło po 6 tygodniach.

„Zapominając krótki czas o dotkniętem nieszczęściu familijnem, trzymanem w sekrecie, spędziłam jeszcze we wzajemnem pożyciu z mężem 7 lat (!), aż choroba nieubłagana, pozbawiając zupełnie zdrowia męża, zaciemniała jego umysł i stał się zupełnie niezdolnym do pracy, aż go jako umysłowo chorego odstawiono do Świecia, zostawiając dzieci i mnie okrutnemu losowi". W ciągu 7 lat małżństwa przyszło na świat troje dzieci, niby zdrowych, które trzeba teraz żywić w czasie kryzysu".

Narazie nieszczęśliwa dostała pracę w Pe-Pe-Ge ale po 8 miesiącach nastąpiła redukcja. Zaczęło się piekło bezrobotnych: praca dorywcza na wsi, zasiłki, które się pewnego dnia kończą, dobroczynne obiady, groźba wyrzucenia z mieszkania i t. d. i t. d. Czy tych troje dzieci powinno się było urodzić?

Kiła jest chorobą dziedziczną, która nie wiadomo kiedy i jak się odezwać może. Autorka pamiętnika wdzięcznie wspomina poczciwego lekarza, który się nią opiekował. Czy ten lekarz nie powinien był jej powiedzieć, że jeśli kocha męża i nie chce odejść od nigo, to powinna bezwzględnie używać takich środków, aby nie zajść w ciążę? Wobec strasznego kryzysu ekonomicznego, który przeżywamy, lekkomyślność, z jaką pozwalamy dzieciom przychodzić na świat, staje się bardziej wyraźną, rażącą i bardziej zbrodniczą. Czas, aby kobiety zrozumiały nową moralność. Czas, aby odrzuciły to, co jest dawnym przeżytkiem, a przyjęły te formy, które są konieczne w dzisiejszej chwili. Formy rodziny nie są wieczne. Zmieniały się one w różnych okresach historycznych, a zmiany te zależne były przedwszystkiem od warunków gospodarczych od sposobu zarobkowania, wynajdywania pożywienia, mieszkania, ubrania. W zamierzchłych dawnych czasach matka w rodzinie większe miała znaczenie ,niż ojciec. Dziecko po matce dziedziczyło i od niej otrzymywało nazwisko. Rody były macierzyste, a nie ojcowskie. Panował **matrjarchat,** a nie **patrjarchat**. Było to w czasach dzikości ludów, gdy zapobiegliwość i praca kobiety ogromne miała znaczenie dla wyżywienia rodziny.

Przyszły potem inne czasy. Mężczyzna wziął na siebie główny ciężar utrzymania stał się głową domu. Zrobił z kobiety niewolnicę, która posłuszna ślepo jego rozkazom, rodziła i wychowywała dzieci i zajmowała się gospodarstwem.

A teraz się to znów zmienia. Kobieta nawet gdybychciała, nie może siedzieć w domu na utrzymaniu u męża, bo coraz częściej się zdarza, że musi w zarobkowaniu pomagać, a w czasie bezrobocia nawet

całkowicie utrzymywać rodzinę.

Każdy rozumie, że to zmienia zasadniczo stosunki w rodzinie. Kobieta musi mieć więcej znaczenia, jej głos musi ważyć na szali życia tego głosu powinna używać dla dobra rodziny t. j. przedwszystkiem dzieci.

Ażeby dzieci mogły być szczęśliwe w domu musi panować zgoda i spokój a zdrowi, rodzice to podstawa dla szczęścia całej rodziny.

Młoda dziewczyna, wychodząc zamąż, powinna się kierować uczuciem, a nadto musi wiedzieć, co grozi rozbiciem rodziny. Mąż alkoholik, chory wenerycznie, suchotnik z otwartą gruźlicą, albo jakiś niedorozwinięty, głupawy nie może dać szczęścia. Jakże często nie myślą o tem ani dziewczęta, ani ich rodzic!

Z jaką np. lekkomyślnością dziewczęta mówią, że jej narzeczony pije, a nawet się upija. Rzadko się zdarza, żeby rodzice pijaństwo uważali za przeszkodę do małżeństwa. A przecież z pijakiem szczęśliwą być nie można. W Pamiętnikach Bezrobotnych najczęściej mówi się o pijaństwie ojca i okropnych stąd skutkach dla całej rodziny. Żona bezrobotnego z Pomorza pisze: „Już jako dziewczynka doznawałam kilka przykrości życia. Było nas 7 dzieci, dwoje rychło umarło, i ojciec okrutny opuścił matkę na 3 lata.

Gdy jednak wrócił, pił i okrutny dalej był. Czasami na matkę rękę podniósł, co spowodowało jej wczesny grób". Inna bezrobotna pisze o pożyciu swej córki z mężem: „Codzień przychodził w nocy, dobrego słowa jej nie dał. Kiedy drugie dziecko się urodziło i miało 2 miesiące, to go stłukł tak, ledwo oddychało i mówił, że ją z dziećmi **zamorduje.** Tylko paznokcie obgryzał i jak dziecko bił, to jej nie wolno się było wtrącić, tak że wpadła w nerwową chorobę. I kiedy poszła do spowiedzi na tę intencję, ażeby mąż przestał pić i grać w karty i żył jak człowiek, to sam ksiądz powiedział, żeby się uspokoiła, bo może pójść do szpitala".

Dobra rada, tylko niełatwa do wykonania. Kobieta lepiej sobie poradziła, bo się z mężem rozeszła. Ale to już nie jest szczęście i dlatego trzeba wyższe wymagania stawiać, gdy się zamąż wychodzi. Tymczasem ciągle w Pamiętnikach Bezrobotnych przebija karygodna lekkomyślność i bezmyślność.

Oto bezrobotna z Lublina opowiada, że wyszła zamąż za głuchoniemego, bo jej się znudziło służyć. Inna z Łodzi pisze znów o tem, jak ją rodzice wypchnęli zamąż, chcąc się pozbyć kłopotu z jej utrzymaniem. Jest to jeden z najtragiczniejszych pamiętników. Od 8 lat życia dziewczynka gnębiona była pracą domową, „trajbowała dla webru". „Gdyby matka nie gnębiła swoich młodych dzieci, toby nie miała na chleb", bo dzieci było sześcioro.

Ale posłuchajmy co dalej. „Gdy miałam lat 19, trafił się młody smyk, który miał też lat 19. Zakochał się we mnie po same uszy, a ja go nienawidziłam, że Boże zachowaj takiej żeniaczki, jaką ja miałam. Ale umiał się rodzicom przypodobać, kupił wszystko do ślubu, żebym go tylko chciała. A rodzicom to było na rękę, żeby mnie mogli jak najprędzej wypchnąć z domu i nie patrzyli na to, że on nie będzie w stanie dać mi utrzymania. I tak się stało. Wyszłam za młodzieńca głupiego, od mamy syn. A ja, któram przechodziła takie katorgi, musiałam znowu wziąć jeszcze gorsze na siebie katorgi".

Bezrobocie wpływa na rozluźnienie węzłów rodzinnych. Rodzice nie chcą utrzymywać dorosłych dzieci, ale czy wydanie córki za „głupiego młodzieńca" załatwia sprawę? Straszna „katorga" biednej bezrobotnej jest wymowną odpowiedzią.

Chcemy jednak zwrócić tu na jedno uwagę. Rodzice wypchnęli dziewczynę zamąż, to znaczy postąpili według **dawnego prawa,** gdy wola młodej nic nie znaczyła. Gdy jednak córka znalazła się w nędzy, nie pomogli jej, to znaczy nie poczuwali się **do dawnego zwyczaju,** który cały ród łączył i kazał pamiętać o każdym krewnym, każdemu pomagać. Tu rodzice postąpili **według nowych zwyczajów,** które narzuca nędza dzisiejsza w ustroju kapitalistycznym. I tak bywa często. Dawne zwyczaje krępują kobietę, no-

we warunki każą jej brać na swe barki te straszne „katorgi", o których pisze bezrobotna.

Nowe warunki wymagają od kobiety samodzielności, przygotowania do pracy zawodowej, uświadomienia w sprawach małżeństwa i macierzyństwa. Wymagają one nadto uświadomienia w sprawach społecznych i politycznych, bo kobieta na rynku pracy występuje jako robotnica, czy pracownica, którą kapitał wyzyskuje, ba, wreszcie warunki polityczne i ekonomiczne całego narodu, a nawet całej ludzkości kładą się kamieniem na jej życiu. Głupota i naiwność dziś nie popłaca, bądźmy więc mądre, samodzielne i świadome swych czynów.

**Wł. Weychert-Szymanowska.**

# PANOWIE SIĘ BAWIĄ

Gdyby ilość zjazdów, zlotów, zebrań i „świąt" różnego rodzaju mogła być sprawdzianem prawdziwego położenia klasy pracującej, możnaby sądzić, że żyjemy w okresie ogromnego dobrobytu.

Dziesiątki, nawet setki pociągów, jak w Niemczech, przewozi uczestników do różnych miejscowości, gdzie urządza się „przegląd sił". Przywódcy otoczeni najwierniejszymi przyjaciółmi wygłaszają płomienne przemówienia, pełne frazesów zachwalających rządy, w których uczestniczą. Odsadzają od czci i sławy socjalistów, komunistów, demokratów zapewniając, że teraz rozpocznie się okres szczęśliwości, bo **„oni"** dostali się do władzy.

Śpiewy, gromkie okrzyki, ognie sztuczne wieńce, kwiaty, odznaki, ordery, i pochody w pełnym rynsztunku, charakteryzują takie obchody.

Uczestniczy w nich w przeważającej liczbie młodzież, w której budzi się animusz wojenny i chęć umierania na polu chwały za ojczyznę.

Starszyzna przy udziale najwyższych dygnitarzy bawi się przy suto zastawionych stołach. Przemówienia pełne zachwytu jednych dla drugich i wiwaty rozbrzmiewają w rzęsiście oświetlonych salonach.

Nawet najlepiej zorganizowane parady, nie zagłuszą tej strasznej prawdy, że miljony ludzi w każdym kraju cierpi nędzę, bo nie mają pracy.

Pochody pięknie ubranych przedstawicieli ludu, wybranych zresztą przez władze z różnych okolic kraju nie zmienią rzeczywistości, że miljony nie mają koszul, i świecą gołem brudnem, wychudzonem ciałem, tak dorośli, jak i dzieci.

Przy zastawionych stołach w parkach, czy stadjonach jedzą i piją uczestnicy na koszt publiczny, za pieniądze podatkowe, przewożą ich koleje z jednego krańca państwa na drugi, byle tylko stworzyć pozory, że lud jest zadowolony, śpieszy na wezwanie złożyć hołd komu należy.

Doceniamy znaczenie zabawy dla szerokich warstw społecznych, jednak zabawa nie zastąpi chleba.

Przedewszystkiem należy masom dać „chleba naszego powszedniego" w dostatecznej ilości i jakości. To jest pierwsze przykazanie, od jego spełnienia, zależy spokój i możliwość życia miljonów. Tymczasem ze wzrostem bezrobocia i wynikającej z tego powodu biedy rośnie, ilość uroczystości, odsłonięć różnych pomników, tablic pamiątkowych dla bohaterów żyjących jeszcze i takich, którzy już od wieków spoczywają w trumnach.

Wszystkie wysiłki idą w tym kierunku, żeby w wesołym nastroju, przy marszach orkiestr i flag zapomnieli ci wydziedziczeni o głodzie i wszystkich nieszczęściach, które na nich spadają.

Panowie się bawią i dla swego spokoju, starają się o zabawę dla maluczkich. Poprzez najgłośniejsze marsze najliczniejszych orkiestr i wiwatów przedziera się **okrzyk zgrozy** mężczyzn, kobiet i dzieci.

Tak się dzieje we wszystkich krajach, gdzie zamierają warsztaty pracy, przestają dymić kominy fabryczne, nędza gospodarzy. Wiadomo, do czasu dzban wodę nosi...

# TOW. ZIELINSKA ODWIEDZIŁA ORGANIZACJĘ KOBIET T.U.R. WE FRANCJI

**BARLIN**

Dnia 18 sierpnia b. r. Koło Kobiet Postępowych miało zaszczyt, gościć u siebie sekretarkę Centralnego Wydziału Kobiet Polskiej Partji Socjalistycznej w Polsce, czcigodną tow. Izę Zielińską.

Wszystkie członkinie Koła oraz zaproszeni goście oczekiwali z wielkiem zainteresowaniem referentki, która przybyła w towarzystwie naszej przewodniczącej, prezesa miejscowego Oddziału T. U. R.

Przy wejściu na salę oczekiwało tow. Z. dziecięce kółko śpiewackie wraz z czerwonymi harcerzami, z których jeden przywitał czcigodną referentkę hasłem czerwonych harcerzy „Bądź gotów", a jedna z dziewcząt wręczyła bukiet kwiatów. Moment ten wzruszył każdego z obecnych.

Przewodnicząca Czekajowa przywitała gościa i obecnych na sali. Niezatarte wrażenie wywarły słowa tow. Z., która w imieniu niewiast w Polsce serdecznie witała zebranych od siòstr i braci w Polsce.

Pomimo wieku i zmęczenia podróżą tow. Z. przystąpiła natychmiast do referatu, przedstawiając obecnym położenie robotników ibezrobotnych w Polsce. Następnie referentka dała wyczerpujące odpowiedzi na zadane jej pytania przez przewodniczącą.

Na zakończenie dzieci odśpiewały kilka piosenek robotniczych.

Tow. Zielińska podziękowała dzieciom, również w serdecznych słowach zebranym kobietom, które pomimo obowiązków domowych tak licznie się zebrały w godzinach rannych i w skupieniu wysłuchały interesującego referatu. Przewodniczącej życzyła ona powodzenia i wytrwałości w pracy społecznej. Przy wyjściu zebrane niewiasty serdecznie żegnały tow. Zielińską. Tak dzielnych i czcigodnych ludzi potrzeba nam jak najwięcej.

Pobyt tow. Zielińskiej pozostanie zawsze w pamięci.

W kilku miejscowościach północnej Francji, gdzie są oddziały T. U. R. i Koła Kobiet odbyły się zgromadzenia z udziałem tow. Zielińskiej. Przyjmowano prelegentkę owacyjnie, a jej przemówienia wywarły głębokie wrażenie.

# SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOSCI WARSZAWSKIEGO OKRĘG. WYDZ. KOBIET P.P.S.

## za czas od 5 lutego do 1 lipca 1933 r. t. j. za pierwsze półrocze

Na rocznej konferencji Warsz. Wydz. Kobiecego w dn. 5 lutego 1933 r. do prezydjum wydziału weszły tow. tow. dr. J. Budzińska-Tylicka jako przewodnicząca, Bolesława Welkierowa wiceprzeodnicząca, Marja Chodźkowa skarbniczka, Ewa Woysławowa sekretarka, Florentyna Garstkowa chorążyni; pozatem do W.O.W.K. należą delegatki kobiecych kół dzielnicowych.

W okresie sprawozdawczym Wydział odbył 10 zwykłych posiedzeń, 3 posiedzenia komitetu Akademji „Głosu Kobiet" i 2 posiedzenia Akademji Dnia Kobiet. Sekretarjat wysłał 51 listów i zawiadomień, otrzymał zaś 12.

Wydział posiada 8 kół kobiecych dzielnicowych, bo po rozwiązaniu koła na Mokotowie, powstało takowe na Annopolu, liczące obecnie przeszło 60 członkiń. Ogólna liczba członkiń podniosła się ze 155 osób na 215. Referatów miesięcznych na kołach kobiecych dzielnicowych wygłoszono ogółem 16, na których to referatach bywało przeciętnie od 12 do 50 osób.

W dn. 26 lutego 1933 r. Warszawski Okr. Wydział Kobiecy wespół z Centralnym Wydziałem Kobiecym zorganizował Akademję 40-lecia P. P. S. i 25-ciolecia „Głosu Kobiet" w teatrze Ateneum, oraz w celach propagandowych wydał 5000 ulotek własnym kosztem.

Dnia 22 marca 1933 r. została powołana **Komisja Oświatowa** pod przewodnictwem tow. Izy Zielińskiej. Komisja rozporządza 12 prelegentkami, które obsługują miesięczne zebrania kobiecych kół dzielnicowych.

Dzień Pierwszego Maja Wydział święcił uroczyście wraz z całą P. P. S. Przewodnicząca Wydziału przemawiała na pl. Grzybowskim.

W czasie od 11 do 18 czerwca był urządzany w Warszawie i całym kraju „Tydzień Kobiet" o charakterze propagandy wybitnie politycznej. W piątek 9 czerwca na wszystkich dzielnicach partyjnych był wygłoszony referat p. t. „Hasła Dnia Kobiet" omawiający obecną sytuację polityczną i jej znaczenie dla kobiet pracujących. W tym czasie Warsz Okr. Wydział Kobiecy własnym kosztem, bez żadnej pomocy władz centralnych, wydał 15.000 odezw i 10.000 ulotek i poniósł wszystkie koszta, związane z „Tygodniem Kobiet" w sumie 366 zł.

Akademja „Dnia Kobiet" w sali kina „Splendid" zgromadziła około 7000 osób; sukces propagandowy bardzo duży. Przemawiali od OKR-u tow. poseł Barlicki i tow. dr. Budzińska-Tylicka od Wydziału Kobiecego. W części artystycznej występowała orkiestra Związku Zawodowego Telefonistów, Centralna Scena Robotnicza i Ośrodek Wychowania Fizycznego Dzieci.

Przewodnicząca W. O. W. K.
**Dr. J. Budzińska-Tylicka.**
Sekretarka
**Ewa Woysławowa.**

# KONFISKATA „GŁOSU KOBIET"

Pierwsze wydanie „Głosu Kobiet" zostało skonfiskowane za artykuł artykuł o sądzie doraźnym w Kobryniu.

# DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE

W piątek, dn. 8 września w Kobryniu ogłoszony został przez sąd doraźny wyrok, na mocy którego chłopi białoruscy:

**JAN LIŚKIEWICZ,**
**JAN KITEL,**
**GRZEGORZ TYMOSZCZUK,**
**ROMAN MACIECH,**
**SZYMON KOZŁOWICZ,**
**ALEKSY GUZIUK,**
**BAZYLI NIKOŃCZUK** —

skazani zostali na

**dożywotnie więzienie**

za próbę oderwania północno - wschodnich województw.

Oskarżony **Leon Bohdanowicz** też został skazany na dożywotnie więzienie za podburzanie chłopów do zajść.

Sprawę Reginy Kapłanówny sąd postanowił przekazać do postępowania zwykłego.

# SAME SOBIE

Byliśmy niedawno świadkami najostrzejszej formy walki, jakiej nie notowały dotąd dzieje ruchu robotniczego. — **Klimontów, dzięki temu stał się symbolem obecnych form walki i nastrojów mas pracujących.**

I widzicie, walkę wygrali górnicy, mimo najtrudniejszych warunków — w okresie wszak szalonego, katastrofalnego bezrobocia. Niewątpliwie zdajemy sobie sprawę, że tę walkę i to w obecnych czasach — wygrał Klimontów dzięki niezłomnej solidarności robotników walczących pod ziemią, a równocześnie dzięki poparciu ich żon, matek i sióstr, mimo, że się znajdowały w skrajnej nędzy. Kobiety klimontowskie wówczas cierpiały podwójnie — za tych najbliższych pod ziemią i za dzieci gnębione głodem! I gdyby chociaż echo narzekań i cierpień tych kobiet doszło do podziemi — kto wie, czy wszyscy w tej podziemnej walce wytrwaliby. Straszne to były katusze kobiet i nigdy ich nie zrozumie ten, kto tego nie przeżył, a przynajmniej nie widział na własne oczy!!! Kobiety Klimontowa, gotowe były do największych ofiar... I to jest cecha zasadnicza kobiet, wyrabiana przez wiele pokoleń...

Jednocześnie niezdolne do daleko mniejszych wysiłków, które jednak nieraz skuteczniejszemi być mogą i trwalszemi— bo niestety, kobiety kierują się uczuciami przeważnie.

Jednym i najpoważniejszym brakiem w nastawieniu myślowem, jest nidocenianie znaczenia organizacyj — jako zbiorowego wysiłku mas, a przy tem celowego. Wszak organizacje niemniej są potrzebne kobietom, jak mężczyznom; w życiu nie wywalcza się wszystkiego sporadycznym wysiłkiem graniczącym chociażby z boha-

terstwem. Życie nasze przytem składa się z codziennych trosk i na nie trzeba znajdywać i codzienne sposoby walki...

Program każdej partji socjalistycznej, a więc i Polskiej Partji Socjalistycznej ustalił cztery formy walki klasowej: organizacje polityczne, związki zawodowe, organizacj oświatowe i spółdzielcze.

Ponieważ dużą uwagę stale zwracamy na te formy walki — i znaczenie tych organizacyj nietylko dla klasy robotniczej wogóle, ale i dla kobiet w szczególności— przeto na te mmiejscu omówimy znaczenie spółdzielczości — w odniesieniu do spółdzielni spożywców.

Wrócimy do Klimontowa i równoczesnej z nim walki strejkowej chociażby w Łodzi.

Klimontów i Łódź — miały silne robotnicze spółdzielnie spożywców, tu i tam bez wątpienia w dużej mierze przyczyniły się do wygrania strejku dzięki temu, że w porozumieniem ze związkami zawodowemi zajęły się rozdawnictwem żywności rodzinom strejkujących. Było to nietylko poparcie moralne — ale przedewszystkiem poparcie materjalne, decydujące w dużym stopniu nieraz o wynikach akcji strejkowej.

Te z towarzyszek, które dostawały chociaż chleb dla głodnych dzieci z własnej organizacji — spółdzielni spożywców — niewątpliwie zrozumiały czem są i mogą być spółdzielnie spożywców w życiu klasy pracującej. Fakty przez nas opisane powinny zainteresować każdą z towarzyszek.

Przyjrzyjmy się jednocześnie innym niemniej palącym sprawom w dzisiejszych czasach klęski głodowej dla klasy robotniczej — rozdawnictwu żywności rodzinom bezrobotnych. Tam gdzie są spółdzielnie spożywców — akcję tę przejęły bezinteresownie, czynią to przytem ma się rozumieć uczciwie.

I to są czynności, które szczególnie obecnie mają społeczne znaczenie dla klasy pracującej.

Ale jednocześnie spółdzielnie spożywców spełniają codziennie ważne czynności — prowadzą bowiem sprzedaż towarów— która szczególnie nam kobietom jest potrzebna i również codzień — każda z nas z konieczności trzyma się zasady zawartej w przysłowiu śląskiem — „obejrzyj grosz — zanim go wydasz", ogląda go dobrze, zastanawia się nad tem co za niego kupić — więc co **„kupić"** jest kardynalnem zagadnieniem — które nas bardzo interesuje, gdyż stale się pogarsza nasza sytuacja materjalna. A tymczasem, nie zastanawiamy się zupełnie nad tem, że sklepy prywatne na każdym kroku nas oszukują na cenie, wadze, gatunku i t. d. Że ich jest nadmierna ilość, zbyteczne stąd narastają koszty sprzedaży najniezbędniejszych dla nas artykułów spożywczych. Zwróćmy uwagę chociażby na cenę żyta jaką otrzymuje rolnik i cenę chleba jaką płacimy po miastach, czy innych artykułów wiejskich. Te ceny wygórowane — płacimy za złe, nieuczciwe i zbyt liczne pośrednictwo handlowe — w postaci sklepów. To rozdawnictwo jest tak dalece źle zorganizowane — że gdy zakupujemy towarów za 1 zł., to sklepikarze z tego mają 50 i więcej groszy, a my towaru zaledwie też za 50 gr.!!! I szczególnie obecnie, te nadmierne koszty, jakie obciążają niskie zarobki — są klęską głodową. I dzieje się to wówczas, gdy już spółdzielni spożywców — więc własnych organizacyj społecznych mamy wiele... To też niech dla wszystkich kobiet będzie nakazem społecznym i osobistym — słowa twórcy ruchu spółdzielczego w Polsce — R. Mielczarskiego — zbrodnia będzie, jeżeli chociaż jeden grosz, który może być wydany w spółdzielni robotników lub włościan oddaje się do prywatnego sklepu — gdyż w ten sposób utrwala się wyzysk kapitalisty.

Kobiety powinny zdać sobie sprawę, że jeżeli nie poprą spółdzielni spożywców, opóźni się złamanie kapitalizmu. Potrzebne są organizacje gospodarcze — które już dzisiaj w sposób dla nas widoczny — tworzą podwaliny nowego systemu gospodarczo-społecznego — już obecnie przeciwstawiającego się systemowi kapitalistycznemu!

Kobiety najwięcej zainteresowane są w rozwoju i istnieniu spółdzielni spożywców

— ponieważ w jednakowej mierze są uzależnione korzyści gospodarcze i takież korzyści spółdzielni jeżeli z usług spółdzielni korzysta się codzień — nawet zakupując minimalne ilości, na jakie stać obecnie!!!

Jak widzimy, w sposób zadziwiająco prosty — kobiety mogą rozbudowywać pod względem gospodarczym spółdzielnie spożywców — stanowiących jeden z odcinków walki klasowej.

Czyż zresztą współpraca kobiet ze spółdzielnią spożywców wymaga jakichś specjalnych wysiłków — żadnych — tylko jeszcze raz trzeba przypomnieć i postanowić solennie, że odtąd ani jednego grosza nie odda się do sklepikarza, że tą drogą codziennie popiera się klasę pracującą w jej nieustannej walce o lepsze jutro dla całej ludzkości.

**J. Sochacka.**

# TROSKA O SWIATŁO i WIEDZĘ DLA DZIECI LUDU

Przez oświatę do wolności, do nowego człowieczeństwa to hasło zapalało wszystkich walczących o wyzwolenie ludu z niewoli ekonomicznej i moralnej.

Stróże porządku społecznego opartego na wyzysku i poniżeniu człowieka zamykali drogę do oświaty. Dla dzieci ludu pracującego nie ma pieniędzy w skarbie państwa dla budowy szkół, kształcenie nauczycieli, postawienie szkolnictwa na wysokim poziomie. Na ludzi pracujących spadła klęska reformy szkolnictwa, uchwalona przez większość B. B. w Sejmie i Senacie.

Reforma ta zamyka drogę dzieciom nietylko robotników, ale rzemieślników, kupców, pracowników państwowych, urzędników do szkół średnich, nie mówiąc już o szkołach wyższych.

Zdobywanie wykształcenia będzie udziałem dzieci uprzywilejowanych rodziców, a dla tych maluczkich wystarczy wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Cała młodzież, chłopcy i dziewczęta na wzór wojska obowiązane są do noszenia mundurków, od czapki aż do bucików ściśle według przepisów.

Miljony ojców i matek nie mają chleba dla nakarmienia dzieci, nie mają możności kupienia najnędzniejszego odzienia, przymus sprawienia munduru przekracza możliwości wynędzniałego społeczeństwa. Włodarze nie chcą widzieć tej strasznej prawdy, że ludność stanęła już nad brzegiem przepaści. Nowy program wymaga nowych książek. Początek roku szkolnego jest nieszczęściem dla rodziców, klęska dla dzieci.

A w Konstytucji, kiedy Polska zmartwychwstała napisano, że nauka jest bezpłatną dla wszystkich dzieci, bo na oświacie myślano budować byt nowego państwa, na tym niezawodnym fundamencie oprzeć siłę oporu przeciwko wszystkim przeciwieństwom.

Po 7 latach błogosławionych rządów sanacyjnych nauka zaczyna być przywilejem dla dzieci „elity", wybrańców.

# POBICIE I ARESZTOWANIE TOW. BEŁZÓWNY

Tow. poseł Dubois ogłosił w „Robotniku" list, w którym pisze:

W sobotę, 26 b. m., na ul. Dzielnej 95, o godz. 7 wiecz. odbył się wiec antywojenny i antyfaszystowski młodzieży socjalistycznej.

Przed wiecem, towarzysze, oczekujący na jego rozpoczęcie, stali grupkami na ul. Dzielnej. To nie podobało się policji, która poczęła rozpędzać zgromadzonych towarzyszy.

Nie możemy pisać, jak to rozpędzanie odbywało się naprawdę, gdyż spotkalibyśmy się z interwencją p. cenzora.

Ograniczymy się więc do skromnego stwierdzenia, że odbywało się to niezbyt delikatnie.

W pewnym momencie pałka policyjna spo-

częła na ramieniu tow. **Bełzódny.** Tow. **Bełzówna** zareagowała, protestując. Policja aresztowała ją i siłą wepchnęła do bramy.

Teraz, jak stwierdzają świadkowie, bito ją pałkami gumowemi i rzucono z siłą na ścianę.

Po wiecu wraz z tow. pos. **Piotrowskim** udałem się do III Komisarjatu. Gdy wszedłem do dyżurki przodownika, zobaczyłem tow. A. **Bełzównę.** Wyglądała b. blado. Wydała okrzyk: „Tow. Dubois, strasznie mnie pobito". W chwilę potem policjanci usunęli tow. **Bełzównę** do dalszych pokojów komisarjatu.

Interwencje moje i tow. adw. **Benkla** o zwolnienie tow. **Bełzówny** przez dwa dni nie dały rezultatu. Dopiero trzeciego dnia, gdy już nie było zewnętrznych śladów jej przeżyć, wypuszczono ją na wolność.

Obecnie tow. **Bełzówna** leży w łóżku, czując się bardzo źle po „przeżyciach" w bramie pod „opieką" policji. Znajduje się pod opieką lekarza.

Sądzę, że fakty powyższe, których wiarogodność stwierdzić mogą świadkowie, wystarczą same za siebie.

**St. Dubois, poseł.**

Od dwuch tygodni tow. **Bełzówna** leży w łóżku i „odpoczywa" po dwuch dniach spędzonych pod „troskliwą opieką" policji.

# KRONIKA PACYFISTYCZNA

**RUCH PACYFISTYCZNY WE FRANCJI.** Organizacja integralno-pacyfistyczna „Liga Bojowników Pokoju" założona przed dwoma laty liczy obecnie sześć tysięcy członków i wydaje tygodnik „La Patrie Humaine". Na czele jej stoją Victor Margueritte, Georges Pioch, Marcelle Capy etc. („Revol. Pacifique", V—VI 1933).

— Minister spraw wewnętrznych wydał do prefektów tajny okólnik, w którym zwraca ich uwagę na rozwój kampanji na korzyść integralnych pacyfistów, odmawiających służby wojskowej z pobudek natury moralnej.

Wielu żołnierzy — czytamy w tym okólniku — zostało już skazanych przez trybunały wojskowe. W czasie ich pobytu w więzieniu nadchodziły pod ich adresem wyrazy sympatji z różnych środowisk i różnych krajów".

W konkluzji minister wzywa prefektów aby wraz z władzami wojskowemi zwalczali tę „niebezpieczną propagandę".

Represje władz nie zahamują propagandy pacyfistycznej, gdyż ruch ten nie opiera się na jakiejś organizacji partyjnej, której członkowie po zamknięciu przywódców upadają zupełnie na duchu, lecz na tysiącach integralnych pacyfistów rozproszonych po całym kraju, którzy nie czekają na żadne rozkazy i sami biorą na siebie odpowiedzialność za decyzje, podyktowane im przez sumienie. („Semeur" N. 227).

## Z Klubów Kobiet Pracujących

NOWY KURS KROJU I SZYCIA. Tow. Klubów Kobiet Pracujących rozpoczyna zapisy na półroczny wieczorny tani kurs kroju i szycia sukien i bielizny. Kursy Towarzystwa ukończyło już przeszło 100 kobiet. Jednym dało to możność lepszego zarobkowania, innym pozwoliło oszczędzać na kosztach ubrania całej rodziny, trudno bowiem przy dzisiejszym kryzysie oddawać wszystko do szycia. Lekcje odbywają się 3 razy na tydzień. Zapisy w Alei 3-go Maja 2 m. 68 codziennie od 6 — 8 wiecz.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA
Wydawca: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44

**Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.** Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.